

DEBATY**Ludobójstwo Ormian**

– jak współczesna Armenia radzi sobie z pamięcią o tragicznych wydarzeniach sprzed stu lat? — s. 42

ROZMOWA

Piąty wymiar bezpieczeństwa – w jaki sposób cyberterroryzm i cyberprzestępczość zmieniły doktrynę obronną? — s. 51

IDEE

Teologia Wojtyły – czy Jana Pawła II można wydobyć z religijnej popkultury? Dyskutują J. Makowski i ks. G. Strzelczyk — s. 68

KULTURA

Debiutanci – kim są, jaką literaturę tworzą? O wyobraźni, która przekracza granice gatunku, pisze A. Marchewka — s. 98

ZNAM

M I E S I Ę C Z N I K

Nr **719**

CENA: 19,90 ZŁ | VAT 5% (W PRENUMERACIE: 13 ZŁ)
KWIECIEŃ (04) 2015

Bracia i wrogowie Antysemityzm katolików

Działań na rzecz dialogu katolicko-żydowskiego jest niewiele. A nawet oficjalne wydarzenia są niechętnie przyjmowane przez duchownych. Dlaczego tak rzadko słyszymy z ambon o grzechu antysemityzmu? Kiedy Kościół w Polsce rozliczy się ze swoich ciemnych kart? W jaki sposób pomaga katolikom uporać się z postawami wrogości wobec Żydów?

— s. 8-41



INDEKS 3837*16

ISSN 0044-488X

0 4



9



Znaki zapytania audycja dla tych, którzy nie boją się pytać

niedziela, godz. 11.00

8 marca • 22 marca • 5 kwietnia • 19 kwietnia



Trójka
POLSKIE RADIO

● trojka.polskieradio.pl



DOMINIKA KOZŁOWSKA

Paradoks? Niekoniecznie

Polski Kościół jako jeden z niewielu w Europie obchodzi Dzień Judaizmu. Uroczystości każdego roku odbywają się w innej diecezji. Uczestniczą w nich biskupi, reprezentanci Komitetu ds. Dialogu z Judaizmem. Jednocześnie to właśnie w Polsce działa stacja radiowa, która w raporcie Departamentu Stanu USA określona została jako jedna z najbardziej antysemitycznych w Europie. I pomimo wrogiej Żydom postawy i głoszenia treści niezgodnych z posoborowym nauczaniem Kościoła odnośnie do judaizmu cieszy się ona poparciem niemałej części episkopatu.

Dlaczego inicjatywy przyczyniające się do rozwoju dialogu religijnego nie idą w parze z działaniami mającymi na celu piętnowanie antysemitycznych zachowań? Szczególnie że tych jest naprawdę sporo: akty wandalizmu wobec żydowskich miejsc kultu, wzywające do nienawiści napisy na murach oraz na portalach społecznościowych i „opiniotwórczych” stronach internetowych. W publikowanych w Temacie Miesiąca tekstach Marty Duch-Dyngosz, Stanisława Krajewskiego i Janusza Poniewierskiego odnaleźć możemy znacznie więcej przykładów codziennego, dla nas często niewidocznego antysemityzmu.

W adhortacji *Evangelii gaudium* papież Franciszek przypomina najważniejsze tezy posoborowej katolickiej teologii judaizmu: przymierze Izraela z Bogiem nigdy nie zostało odwołane, dlatego powinniśmy powstrzymać się od prób nawracania Żydów. Zamiast tego – być otwarci na przyjmowanie wartości judaizmu, ale mieć również świadomość, że niektóre przekonania chrześcijańskie są nie do przyjęcia przez wyznawców judaizmu. Jakie są zatem przyczyny zaślepienia części polskiego społeczeństwa? Czy wszystko można tłumaczyć nieznaną oficjalnych dokumentów Kościoła? Dlaczego działalność ks. Stanisława Musiała na rzecz pojednania i dialogu bywa określana jako „kontrowersyjna”, podczas gdy za kontrowersyjne nie są uznawane historie rzekomego mordu rytualnego albo wciąż powtarzane tezy o odpowiedzialności Żydów za śmierć Jezusa? Marta Duch-Dyngosz w przywoływanym już tekście podkreśla, że wiara w żydowski spisek łączy się z antysemityzmem nowoczesnym, czyli przekonaniem, że Żydzi mają zbyt duży wpływ na gospodarkę, politykę i kulturę – jednym słowem: rządzą światem. „Wiele wskazuje na to, że w antyjudaizmie i późniejszym chronologicznie antysemityzmie nowoczesnym należy widzieć kontynuację tradycji postrzegania Żydów jako wrogów. Widoczne stają się wówczas ich wzajemne odniesienia, niekiedy nawet splot kryjących się za nimi wyobrażeń obserwowany np. w powojennej Polsce”.

Analizy podjęte w Temacie Miesiąca prowadzą nas do wniosku, że źródłem problemu, pozwalającym jednocześnie wyjaśnić słabe przełożenie pozytywnych działań na rzecz dialogu na społeczne postawy katolików, jest brak otwartego, uczciwego, głębokiego i przeprowadzonego na szeroką skalę rozliczenia z antyjudaistyczną spuścizną polskiego katolicyzmu. Debaty na temat udziału polskich katolików w zagładzie Żydów budziły nieraz głęboki sprzeciw członków Kościoła. Podsycali także mechanizm kompensacji: podkreślania zasług Sprawiedliwych, liczenia „polskich”, w domyśle: „katolickich”, ofiar Holokaustu. Tak jakby zgładzeni Żydzi również nie byli nasi, „polscy”.

W przyszłym roku obchodzić będziemy 70. rocznicę pogromu kieleckiego. Trudno nie zadać pytania: dlaczego nie doczekaliśmy się jeszcze solidnych badań historycznych, które mogłyby stać się przyczynkiem do poważnej dyskusji o stosunku polskich duchownych do polskich Żydów? Dlaczego soborowa rewolucja i nasze lokalne doświadczenia nie znajdują odzwierciedlenia w treści programu lekcji religii? Przecież bez przyjęcia wartości judaizmu nie można być dobrym chrześcijaninem, o czym przypomina nam również papież Franciszek. ■



FOT. MUZEUM NARODOWE W WARSZAWIE

TEMAT MIESIĄCA:
BRACIA I WROGOWIE. ANTYSEMITYZM
KATOLIKÓW

W jaki sposób pomaga się katolikom uporać z wciąż żywymi postawami wrogości wobec Żydów? Dlaczego tak rzadko słyszymy z ambon o grzechu antysemityzmu?

- 8 Rekolekcje narodowe, Marta Duch-Dyngosz
- 18 Co mnie uwiera, Stanisław Krajewski
- 24 Czy istnieje na to jakieś lekarstwo?, Janusz Poniewierski
- 29 Bracia i ojcowie, Z Markiem Nowakiem OP rozmawia Jakub Drath
- 34 Kapłan bliźniego, Agata Listoś-Kostrzewa

DEBATY

- 42 Przyszłości nie można przewidzieć, Zbigniew Rokita
- 51 Piąty wymiar bezpieczeństwa, Z Krzysztofem Lidelem rozmawia Michał Jędrzejek
- 56 Stara-nowa wojna, Jakub Muchowski

IDEE

- 68 Przywracanie świętego do życia, Z Jarosławem Makowskim i ks. Grzegorzem Strzelczykiem rozmawia Artur Madaliński
- 78 Różnorodność chińskiej religijności, Małgorzata Religa

STAŁE RUBRYKI

- 66 Józefa Hennelowa: Coraz bliżej albo coraz mniej
- 67 Justyna Bargielska: Z pułapki w pułapkę
- 124 Jerzy Illg: Mój przyjaciel wiersz



FOT. EITAN SIMANOR/PHOTODISC GETTY



FOT. PA/PAP

JUBILEUSZ

- 90 90. urodziny Józefy Hennelowej. Otwartość i wileńskość, Andrzej Romanowski

LUDZIE – KSIĄŻKI – ZDARZENIA

- 98 O czym mówimy, kiedy mówimy o debiucie, Anna Marchewka
- 105 Obrazy blade, mgliste, Piotr Kosiewski
- 110 Odległa bliskość, Marta Duch-Dyngosz
- 114 Rodzina w opozycji, Jan Olszek
- 117 Nie wszystko, co stałe, rozplywa się w powietrzu, Jakub Muchowski
- 120 Katastrofa nowoczesności?, Krzysztof Wołodźko
- 121 Ahistoryczna gorzka ahistoryczności, Miłosz Puczyłdowski
- 126 Jakie były fakty – nie poszlaki. Odpowiedź o. Józefowi Puciłowskiemu, Łukasz Garbał

ZNAK
M I E S I Ę C Z N I K

ul. Tadeusza Kościuszki 37, 30–105 Kraków
tel. (12) 61 99 530, fax (12) 61 99 502
www.miesiecznik.znak.com.pl
e-mail: miesiecznik@znak.com.pl

REDAKCJA: Mateusz Burzyk, Marta Duch-Dyngosz, Monika Galka, Dominika Kozłowska (REDAKTOR NACZELNA), Urszula Pieczek, Janusz Poniewierski, Agnieszka Rzonca, Krystyna Strącek, Karol Tarnowski, Henryk Woźniakowski

ZESPÓŁ: Wojciech Bonowicz, Bohdan Cywiński, Tomasz Fiałkowski, Tadeusz Gadacz, Jarosław Gowin, Stanisław Grygiel, ks. Michał Heller, Józefa Hennelowa, Wacław Hryniewicz OMI, Jerzy Illg, Piotr Kłodkowski, Janina Ochojska-Okońska, bp Grzegorz Ryś, Władysław Stróżewski, Stefan Wilkanowicz

WSPÓŁPRACA: Andrzej Brylak, Paulina Bułska, Piotr Cebo, Aleksander Gomola, Ilona Klimek, Elżbieta Kot, Cezary Kościelniak, Daniel Lis, Artur Madaliński, Anna Mateja, Andrzej Muszyński, Tomasz Ponikło, Jolanta Prochowicz, Adam Puchejda, Miłosz Puczyłdowski, Justyna Siemienowicz

OPIEKA ARTYSTYCZNA:
Władysław Buchner

PROJEKT OKŁADKI:
Władysław Buchner

SKŁAD I ŁAMANIE:
Barbara Sadowska

PROJEKT GRAFICZNY PISMA:
Marek Zalejski/Studio Q

FOTOEDYCJA:
Marcin Kapica

KOREKTA:
Barbara Gąsiorowska

DRUK: Drukarnia Colonel,
Kraków, ul. Dąbrowskiego 16

NAKŁAD: 1600 EGZ.

PROMOCJA I REKLAMA: Monika Galka,
tel. (12) 61 99 530,
e-mail: galka@znak.com.pl

PRENUMERATA: Joanna Dyląg, tel. (12) 61 99 569,
e-mail: dylag@znak.com.pl

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych ogłoszeń. Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

*A oto powstało wielkie
trzęsienie ziemi. Albowiem
anioł Pański zstąpił z nieba,
podszedł, odsunął kamień
i usiadł na nim. Postać jego
jaśniała jak błyskawica,
a szaty jego były białe jak śnieg.
Ze strachu przed nim zadrżeli
strażnicy i stali się jakby umarli.*

Mt 28, 2-4



Albrecht Dürer (1471-1528) *Zmartwychwstanie*, 1510 r., drzeworyt. The National Gallery of Art, Waszyngton, USA

Grzech antyjudajizmu

Co szósty Polak uważa, że „Żydzi mają tyle kłopotów, ponieważ Bóg ukarał ich za ukrzyżowanie Chrystusa”. Czy poczucie bezkarności tych, którzy jawnie głoszą wrogie wobec Żydów treści, łączy się z milczeniem polskiego Kościoła na temat własnej antyjudajistycznej przeszłości? Jak tłumaczyć żywotność legendy rzekomego mordu rytualnego?



25 stycznia 2007 r., Koszalin. Billboard z podobiznami znanych osób, m.in. prezydenta Lecha Kaczyńskiego, Andrzeja Leppera, Szymona Majewskiego, Moniki Olejnik. Po interwencji policji plakat po kilku godzinach zdjęto | FOT. DZIĘKI UPRZEJMOŚCI PETERA FUSSA

Rekolekcje narodowe

MARTA DUCH-DYNGOSZ

Najwyższe wskaźniki antysemityzmu notuje się w województwach: podlaskim, lubelskim i podkarpackim, w których przed Zagładą społeczności żydowskie były najliczniejsze. W tych regionach wiara w mord rytualny jest najsilniejsza, a Żyd wciąż bywa postrzegany jako postać demoniczna

Niepokoi żywotność legend o krwi – od XIX w. funkcjonujących w społecznej świadomości jako mordy rytualne. Wiele narracji o nieprawdziwych oskarżeniach kierowanych przez świat chrześcijański pod adresem Żydów ukształtowało się w średniowieczu. Należały do nich: porywanie

chłopców dla chrześcijańskiej krwi, bezczeszczenie hostii, zatrutowanie studni, pomaganie diabłu. Przez stulecia potwierdzały one wizerunek Żyda jako odwiecznego wroga. Tyle tylko że to Żydzi padali jego ofiarą: torturowani i brutalnie mordowani przez chrześcijan. Wartość mobilizacyjną mitu o krwi potwierdziły sto-

sunkowo niedawne – biorąc pod uwagę średniowieczny rodowód legendy – powojenne pogromy w Polsce, jak np. w Kielcach w 1946 r.

Trwanie wiary w legendy o krwi nieczęsto i niechętnie poddajemy publicznej dyskusji. Tym bardziej zaskakuje krytyczne podjęcie tematu przez Zygmunta Miłoszewskiego w kryminale *Ziarno prawdy*. Tę właśnie drugą część cyklu o prokuratorze Teodorze Szackim niedawno przeniósł na duży ekran Borys Lankosz. Gdy śledztwo w sprawie morderstwa w Sandomierzu coraz ściślej zaczyna łączyć się z legendą, Szacki początkowo nie wierzy w trwałość mitu: „Mord rytualny to bajka. (...) I każdy wie, że to bajka, którą się opowiadało dzieciom, żeby były grzeczne, bo inaczej przyjdzie zły Żyd i je zje” (s. 71). Szybko zdaje sobie jednak sprawę, jak niewiele trzeba, by zbudzić demony przeszłości, zwłaszcza że w Sandomierzu oparcie dla wiary w mordy stanowią obrazy: ogromnych rozmiarów płótno z cyklu *Męczeństwo Sandomierzan* umieszczone w katedrze oraz mniejsze w kościele św. Pawła.

Po raz pierwszy do publicznej rozmowy o obecności przedstawień mordu rytualnego w przestrzeniach sakralnych wezwał ks. Stanisław Musiał. W tekście z 2000 r. pt. *Droga krzyżowa Żydów sandomierskich* pisał: „te obrazy, w tym miejscu, zawsze uwłaczać będą naszej ludzkiej godności”. I zaproponował utworzenie w Sandomierzu muzeum antysemityzmu. Choć jego propozycję poparło wielu mieszkańców, nie spotkała się ona ze zrozumieniem ani ze strony lokalnego kościoła, ani tamtejszych władz.

TAK, TO ANTYSEMITYZM

Wprawdzie dyskusji o żywotności wiary w rytualne mordy nie towarzyszyły tak wielkie emocje jak późniejszej debacie o Jedwabnem, ale argumenty padły podobne. Jak choćby ten, że gdyby o tych problemach milczeć, odeszłyby w społeczną niepamięć. Taki sposób myślenia dobrze ilustruje zarzut, że rozmowa o nieprawdziwości legend o krwi włącza je do społecznej świadomości i wzmacnia ich żywotność. Podobne rozumowanie ujawnia się w dyskusji o antysemityzmie Polaków – niektórzy przekonują, że przyczynia się ona jedynie do wzrostu antysemickich postaw. Czy zatem nazywając antysemityzm, stwarzamy go? Przeczy temu społeczna rzeczywistość, np. nieanonimowo dokonywane wpisy w serwisach społecznościowych i portalach internetowych. Autor jednej z recenzji ekranizacji

Ziarna prawdy pisze: „Najlepszym fragmentem filmu jest animowana czołówka ukazująca mordy rytualne dokonywane przez Żydów w Sandomierzu. Szybko jednak okazuje się, że zamiast horroru widzowie mają do czynienia z politycznie poprawnym kryminałem, filmem pełnym antypolskich kłamliwych stereotypów”. Jak określić tę opinię inaczej niż jako wiarę w średniowieczny przesąd i „polski antysemityzm wyspany z mlekiem matki”? Zbyt długo milczeliśmy o niechęci wobec Żydów i jej konsekwencjach. Nazwanie problemu nie powołuje go do życia, staje się natomiast niezbędne dla jego uświadomienia i pracy nad jego konsekwencjami.

Jak wielką żywotność mają legendy, pokazuje również to, że niektórzy badacze antysemickiej literatury zostawiają uchylone drzwi dla domniemania, że „coś było na rzeczy”. Joanna Tokarska-Bakir w *Legendach o krwi. Antropologii przesądu* określa ten mechanizm właśnie jako „ziarno prawdy”. Podkreśla, że studiovanie znaczenia legend może służyć jedynie zrozumieniu mentalności chrześcijan. Podobnie wizerunek „Żyda – wroga odwiecznego” ujawnia prawdę tylko o tych, którzy się nim posługują. Gdy czytamy obszerne fragmenty wywiadów zebranych w Sandomierzu w 2005 r. przez zespół Tokarskiej-Bakir, mamy szansę przekonać się, że: „pamięć o domniemanych mordach rytualnych w Sandomierzu i okolicach jest zakorzeniona w wielopokoleniowym przekazie rodzinnym, konfesyjnym i towarzyskim. Ksiądz Stanisław Musiał odsłonił ją tylko, nie zainicjował” (s. 396).

TRADYCJA NIENAWIŚCI

Legends o krwi ukazują wizerunek Żydów jako odpowiedzialnych za śmierć Chrystusa, zaprzysięgłych wrogów chrześcijan, spiskujących przeciwko nim. Do takiego wyobrażenia sprowadza się antysemityzm religijny, określane też jako antyjudazm, od którego Kościół oficjalnie odzegnał się niedawno – bo dopiero w II poł. XX w. Wiara w żydowski spisek łączy się z antysemityzmem nowoczesnym, czyli przekonaniem, że Żydzi mają zbyt duży wpływ w sferach gospodarki, polityki i kultury – jednym słowem: rządzą światem. Co ważne, czynią to niejawnie. Trwa oczywiście dyskusja, czy wyróżniać poszczególne typy antysemityzmu, czy wystarczy jedna kategoria na określenie niechęci do Żydów oraz który z typów przyczynił się w największym stopniu do Zagłady. Wiele wskazuje, że w antyjudaismie i późniejszym chronologicznie antysemityzmie

Nie chodzi o to, by umniejszać wysiłki tych, którzy odważnie i bez kompleksów podchodzą do grupowych przewinień. Raczej o to, by się owymi wysiłkami nie zasłaniać, podczas gdy samemu się tej winy nie uznaje

nowoczesnym należy widzieć kontynuację tradycji postrzegania Żydów jako wrogów. Widoczne stają się wówczas ich wzajemne odniesienia, niekiedy nawet splot kryjących się za nimi wyobrażeń obserwowany np. w powojennej Polsce.

Antysemityzm religijny nie zrodził idei zagłady Żydów. Jednak jak słusznie zauważył ks. Stanisław Musiał: „(...) nieobecność takiego postulatu nie zwalnia nas z odpowiedzialności za Szoah: zdarzało się bowiem, że głosiliśmy nienawiść do Żydów, a nasza nienawiść została przyjęta przez innych, którzy nie mieli żadnych skrupułów religijnych. Dzisiaj, po Szoah, powinniśmy stać się mądrzejsi i wiedzieć, że każde słowo i gest nienawiści bywają podobne do grudki śniegu w górach, która może wywołać lawinę. Takie słowo, wypowiedziane w I albo X w. po Chrystusie, może »zadziałać« nawet po stuleciach i spowodować śmiercionośną »lawinę«”. Antyjudazm przygotował jednak podłoże pod Zagładę. Miał wpływ na kształtowanie w lokalnych społecznościach okupowanych przez hitlerowców terenów negatywnych postaw wobec Żydów, zarówno w czasie wojny, jak i po jej zakończeniu. Instytut Pamięci Narodowej ustalił, że w dawnym województwie łomżyńskim w czasie wojny Polacy wystąpili przeciwko społeczności żydowskiej w ponad 20 miejscowościach (Bielsk Podlaski, Choroszcz, Czyżew, Goniadz, Grajewo, Jasionówka, Jedwabne, Kleszczewo, Knyszyn, Kolno, Kuźnica, Narewka, Piątnica, Radziłów, Rajgród, Sokoły, Stawiski, Suchowola,

Szczuczyn, Trzciane, Tykocin, Wasilków, Wąsosz, Wizna). Wpływ antyjudajstycznych przekonań był wyraźny także i po okupacji: wszystkim powojennym pogromom w Polsce towarzyszyła pogłoska o porwaniu na macę „polskiego dziecka”. Co robimy z tą wiedzą? Kim są najważniejsi aktorzy, pomagający uporać się z trudną przeszłością? Czy wśród nich znajdują się przedstawiciele lokalnych kościołów?

Gdy okazało się, że nie ma zgody na zdjęcie sandomierskich obrazów i przeniesienie ich do muzeum,

pozostało opatrzyć je odpowiednim podpisem. Jedna z nadesłanych wówczas propozycji brzmiała: „Kościół sandomierski wyraża żal i skruchę z powodu cierpień i śmierci zadanych Żydom sandomierskim z winy Kościoła wskutek fałszywych oskarżeń o mordy rytualne. Kościół sandomierski składa hołd żydowskiemu męczennikowi Sandomierza – świadkom Boga naszych ojców w wierze”. Tę wersję komentarza odrzucił ówczesny biskup sandomierski prof. nauk teologicznych Wacław Świerżawski. Zastanawia,

którą część napisu uznał za nieprawdziwą. Dlaczego ze strony lokalnego duchowieństwa nie padły propozycje wyznania win i prośby o przebaczenie? Czasami odpowiedź bywa prosta: najpierw trzeba tę winę uznać za własną.

ŻYD, WRÓG POLAKA-KATOLIKA

Gdy na problem spojrzymy z perspektywy figury Polaka-katolika, dostrzeżemy, że postawy antyse-



Zdewastowany mural przedstawiający Jana Pawła II przy ul. Kijowskiej w Krakowie, 2 sierpnia 2013 r. | FOT. JACEK BEDNARCZYK/PAP

mityzmu religijnego i nowoczesnego przenikają się. Polak-katolik często przedstawia się jako jedna ze stron w dialogu chrześcijańsko-judaistycznym. Przykładem może być spór o obecność symboliki religijnej na terenie byłego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz-Birkenau, który toczył się przez wiele lat. Postulaty strony żydowskiej, aby miejsce to uczynić wolnym od symboli religijnych, były zręcznie przeformułowane jako wymierzone przeciwko polskiemu narodowi. Jak zauważył ks. Romuald Jakub Weksler-Waszkineł: „»konflikt katolicko-żydowski« (...) – na naszym rodzimym podwórku »narodził się« i mógł wzrastać w postaci ostrego konfliktu polsko-żydowskiego, dokładnie: między Kościołem polskim

„polskości”. Może zatem warto poszukać określeń, które oddałyby wielość koncepcji tożsamościowych i wizji narodu, istniejących jeszcze przed wojną?

Tu i ówdzie można usłyszeć, że polskie społeczeństwo zmęczyło się biciem we własne piersi. Fakt – w Polsce ukształtował się krytyczny dyskurs o trudnej przeszłości. Mamy wiele festiwali kultury żydowskiej. Coraz więcej miast i miasteczek upamiętnia lokalne społeczności żydowskie. Tylko że sama ich obecność nie świadczy o głębokim przeoraniu świadomości większości społeczeństwa – zaczynając od przyznania, że z antysemityzmem mamy w Polsce problem. Nie chodzi o to, by umniejszać wysiłki tych, którzy odważnie i bez kompleksów podchodzą do grupowych

przewinień. Raczej o to, by się owymi wysiłkami nie zasłaniać, podczas gdy samemu się tej winy nie uznaje.

Na poziomie społecznym milczenie na temat trudnych relacji przybiera różne formy. Czasami pokrywa się je wieloma słowami. Niejednokrotnie stoi za tym świadomie podjęta decyzja – np. próba uniknięcia konfliktu społecznego bądź chęć skierowania komunikatu

do jak najszerzej publiczności. W przypadku rozmów o trudnej przeszłości to droga donikąd. W wielu miejscowościach publicznie upamiętnia się dziś żydowskie społeczności, nie wspominając ani słowem, o czym przez lata opowiadało się (i wciąż opowiada) w domu lub między sąsiadami – kto wydał Żydów ukrywających się w pobliskim lesie, kto zabił siekierą powracającego po wojnie Abrama, i o tym, że to w sumie dobrze, że Polska „nie jest tak zażydzona jak przed wojną”. Kto odważy się przerwać złą historię milczenia? Czy to możliwe, by ci, którzy o trudnych tematach potrafią mówić w uczciwy sposób, zaczęli kiedyś stanowić większość? To jedno z najciekawszych dziś pytań.

Problemy te znajdują się w centrum rozważań mojego projektu doktorskiego, w którym analizuję fenomen upamiętniania społeczności żydowskich w małych miejscowościach. Zastanawiam się w nim, w jakich warunkach społecznych owe inicjatywy prowadzą do procesu przepracowania pamięci, a w jakich – do jej nadużycia. Wyjaśniam to, realizując trzy studia przypadków działań upamiętniających: w Bobowej, Dąbrowie Tarnowskiej i Rymanowie. Wnioski opieram na analizie materiałów uzyskanych z danych zastanych

oraz badań jakościowych. Na te ostatnie składają się pogłębione wywiady indywidualne i zogniskowane wywiady grupowe z przedstawicielami liderów, zwykłych mieszkańców reprezentujących różne pokolenia, w tym młodzież szkolną, członków społeczności żydowskiej, ekspertów; trzecim elementem jest obserwacja. W badaniu przyjmuję perspektywę teorii pamięci zbiorowej. Nie miejsce tutaj, by przedstawiać szczegółowo ich wyniki i wnioski, nie jest to tematem tego artykułu. Wykorzystam jednak te konkretne przykłady, by zilustrować zarysowane w pierwszej części problemy.

TO, CO UKRYTE

W małopolskiej Dąbrowie Tarnowskiej z pomocą unijnych funduszy miasto kilka lat temu odrestaurowało synagogę. Z ruin przeobraziła się w Ośrodek Spotkania Kultur. Zorganizowana w tych wnętrzach wystawa wiele mówi o Polaku-katoliku, który upamiętnia Żydów. Paradoksalnie, robi, co może, by ich w historii miasta ukryć. Ekspozycja łączy zatem najróżniejsze wątki: dzieje probostw dąbrowskich, zdjęcia drużyn sokolich, szczątki halifaksa śpieszącego w 1944 r. na pomoc walczącym powstańcom, zalipiańskie wzornictwo. Wspólna historia rysuje się sielankowo. Za pomocą wystawy Polak-katolik opowiada: „Powiśle Dąbrowskie było miejscem tolerancji i wolności religijnej. Od XVI w. na tym terenie współistniały obok siebie dwa wielkie systemy religijne: chrześcijaństwo oraz judaizm. Obraz Boga wytworzony przez święte księgi: Tanach (Biblia hebrajska) i Pismo Święte (Stary i Nowy Testament), nie był zarzewiem konfliktu, wręcz przeciwnie, swobodnego rozwoju, koegzystencji i życia”. Dowiemy się, że tradycja ta przełożyła się na postawy w czasie wojny: „W ciągu zaledwie kilku tygodni 1942 r. za pomoc w ukrywaniu Żydów rozstrzelano w Dąbrowie i okolicy 62 osoby. Wojna światowa wystawiła na próbę relacje polsko-żydowskie, relację sąsiad Polak – sąsiad Żyd. Swoją postawą wielu mieszkańców Dąbrowy i okolic pokazało jednak niezłomność pewnych zasad i utrwaliło jeszcze mocniej związek pomiędzy obiema kulturami, które przynależały do siebie terytorialnie od tak długiego czasu”.

Część z nas kojarzy Dąbrowę Tarnowską z inną historią. Jan Grabowski opisał wstrząsające zjawisko *Judenjagd* – „polowania na Żydów”, po 1942 r. szukających schronienia na terenie powiatu dąbrowskiego. Urządzane przez niejednokrotnie kilkudziesięciooso-

bowe grupy mieszkańców „obławy” kończyły się zwykle mordem. O niechlubnym dla Powiśla Dąbrowskiego fakcie można przeczytać na jednej z wystawowych plansz: „Przez kilka dni Niemcy, angażując lokalnych pomocników, przeszukiwali zabudowania i urządzali »polowania« na ukrywających się Żydów”. Trzeba zatem znać kod, by odczytać historie, które się za tym kryją. Negatywny wydźwięk informacji zostaje zrównoważony przez cytowany powyżej fragment o udzielanej pomocy. Co więcej, wzmianka o obławach pojawiła się po interwencji osoby, która doradzała podczas tworzenia treści wystawy pod kątem przedstawienia żydowskiej historii i kultury.

Mimo zabiegów ukrycia żydowskości synagogi dla wielu pozostaje ona wciąż niechcianym dziedzictwem. Już w czasie prac nad koncepcją wystawienniczą dał się wyraźnie odczuć brak zrozumienia dla innej wrażliwości. Zwróciła uwagę na ten fakt osoba, z którą konsultowano kształt wystawy. Niektórzy radni zaangażowani w prace z ramienia urzędu miasta nie kryli niechęci. Natychmiast zaniechano np. realizacji projektu włączenia do wystawy fotografii współczesnych dąbrowian, bo „córką nie będzie wisieć w żydowskiej synagodze”. W inicjatywę upamiętnienia nie angażuje się miejscowy kościół. Poza uroczystością otwarcia odremontowanej bożnicy miejscowi księża nie odwiedzają dawnej synagogi. Proboszcz parafii Matki Bożej Szkaplerznej nie chciał ze mną rozmawiać na temat żydowskiego dziedzictwa.

Brakiem szacunku dla innej wrażliwości wykazały się lokalne władze, gdy dwa lata temu zaprosiły Teatr Nie Teraz. W przestrzeni synagogi zespół wystawił *Dzień gniewu* Romana Brandstaettera – tarnowskiego Żyda, który przeszedł na katolicyzm dwa lata po wojnie, wielokrotnie podkreślając, że nie porzucił żydowskiej tradycji. Członkowie teatru prezentują swoją działalność w katalogu tegoż przedstawienia: „W pracach teatralnych TNT istotną rolę odgrywa odwołanie się do tradycji narodowych i katolickich, a więc tych, które definiują cywilizację europejską”. O powodach wystawienia sztuki piszą tak: „Praca nad tekstem urodzonego w Tarnowie Żyda, polskiego patrioty i katolika, znawcy Biblii, pisarza i człowieka teatru, zderzyła nas z wyjątkową wiedzą o czasach »drugiej Apokalipsy« i z wyjątkową tejsze wiedzy dramaturgiczną metaforą. Uświadomiła nam prawdę dzisiaj zapoznaną o tym, że ten, kto nie jest z Chrystusem, jest z szatanem. A odwołując się do treści *Dnia gniewu*, należy ufać stwierdzeniu, że »wiara czyni cuda«, ale też pamiętać,

Dlaczego ze strony lokalnego duchowieństwa nie padły propozycje wyznania win i prośby o przebaczenie? Czasami odpowiedź bywa prosta: najpierw trzeba tę winę uznać za własną

a światem żydowskim. A stało się tak dlatego, ponieważ sprzeciw świata żydowskiego na ulokowanie klasztoru w pomieszczeniach Starego Teatru potraktowano w Polsce jako walkę z katolickim narodem”.

Joanna Tokarska-Bakir zwraca uwagę, że w XX-wiecznych narracjach o krwi terminologię religijną – określenia takie jak „dzieci chrześcijańskie” lub „katolickie” zastąpiono narodową: porywano i mordowano „dzieci polskie” – stanowiące „synekdochę Ciała Narodowego” (*Okrzyki pogromowe. Szkice z antropologii historycznej Polski lat 1939–1946*, s. 125–129). Choć figura Polaka-katolika wyraźnie traci dziś sympatię polskiego społeczeństwa, wraca do łask wielu, gdy pojawia się jakakolwiek wzmianka o negatywnych postawach Polaków wobec Żydów. Splot elementu narodowego i religijnego widać również w określeniu „relacje polsko-żydowskie”. Historyk dziejów wschodnioeuropejskich Żydów Antony Polonsky przekonuje o jego historycznej adekwatności – w przedwojennej Polsce przeważała etniczna koncepcja narodu polskiego, w której nie było miejsca dla Żydów i dlatego pewna ich część przestała się o zaproszenie do owego narodu starać. Wyrażenie to jednak również i dziś wyłącza Żydów poza nawias